

Józef Zelkowicz

NOTATKI Z GETTA ŁÓDZKIEGO 1941–1944



Józef Zelkowicz

Notatki z getta łódzkiego 1941–1944

UNIWERSYTET ŁÓDZKI
Centrum Badań Żydowskich
Instytut Filologii Germańskiej, Zakład Niemcoznawstwa

Józef Zelkowicz

Notatki z getta łódzkiego 1941–1944

redakcja naukowa

Michał Trębacz, Ewa Wiatr
Monika Polit, Krystyna Radziszewska

Tłumaczenie

Monika Polit



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2016

[Kup książkę](#)

Tłumaczenie z języka żydowskiego
Monika Polit

Tłumaczenie z języka niemieckiego
Krystyna Radziszewska

Recenzent
Jacek Leociak

Projekt graficzny
Studio WW Witold Warzywoda

Redakcja
Dorota Stępień

Skład, łamanie, przygotowanie do druku
Michał Trębacz, Tomasz Matczak

Projekt okładki
Tomasz Matczak

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa
Wyższego pod nazwą *Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach*
2012–2017 nr 0078/NPRH2/H11/81/2012



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

© Copyright for archival materials sign 302/111 by Żydowski Instytut
Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016

© Copyright for translation from Yiddish by Monika Polit, Łódź 2016

© Copyright for original materials and this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź
2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.06964.15.0.K

Ark. wyd. 33,0; ark. druk. 32,75



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

ISBN 978-83-8088-474-8

e-ISBN 978-83-8088-475-5



**Żydowski Instytut Historyczny
im. Emanuela Ringelbluma**

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63, fax 42 665 58 62

Spis treści

Monika Polit

„*Notatki z getta łódzkiego 1941–1944*”. *Autor i jego tekst* VII

Michał Trębacz, Ewa Wiatr

Nota edytorska XVII

Józef Zelkowicz

Notatki z getta łódzkiego 1941–1944

1941 21

1942 35

Tamte straszne dni 134

1943 311

1944 432

Bibliografia 513

Indeks osobowy 517

Notatki z getta 1941–1944²⁸. Autor i jego tekst

O przedwojennych losach autora *Notatek* wiadomo niewiele. Głównym źródłem informacji o nich wciąż pozostaje wydany w 1960 r. *Leksikon fun der najer jidiszer literatur*²⁹. Zamieszczone w nim zwięzłe encyklopedyczne hasło podaje, iż Józef Zelkowicz³⁰ urodził się w 1897 r. w Konstantynowie pod Łodzią w dość zaможnej rodzinie chasydzkiej, która dbając o jego religijne wykształcenie, posłała go do jesziwy w Koźminku i w Błazzkach. Młodzieniec, zapewne nieprzeciętnie zdolny, już w osiemnastym roku życia otrzymał tytuł rabina. Wszelako nigdy nie objął żadnego duchownego urzędu, a z tonu jego późniejszych tekstów³¹ można wnosić, że w ogóle oddalił się od żydowskiej pobożności. W czasie pierwszej wojny światowej zajmował się handlem w Błazzkach, zdołał też ukończyć seminarium nauczycielskie i do 1919 r. pracował jako nauczyciel w państwowej szkole w Lutomierniku. Fakt ten dowodzi, że już wtedy Zelkowicz musiał znakomicie władać polszczyzną oraz doskonale orientować się w zagadnieniach kultury i literatury polskiej. Konsekwencją zanurzenia w polskojęzycznym żywiole był jego literacki debiut w 1920 r. na łamach czasopisma „Żołnierz Polski”. W tamtym czasie Zelkowicz pełnił służbę w polskiej armii i brał udział w wojnie z bolszewikami.

W 1922 r. przyjechał do Łodzi, gdzie przyjął posadę buchaltera. Obok Warszawy Łódź była wówczas najważniejszym w odrodzonej Polsce ośrodkiem nowoczesnej kultury i literatury jidysz, a emblematem śmiałych przemian w dziedzinie języka i sztuki żydowskiej stały się pionierskie na skalę światową dokonania łódzkiej literacko-artystycznej grupy Jung Idysz³². Członkowie Jung Idysz, jak i innych podobnych jej mniej lub bardziej formalnych grup skupiających inteligencję żydowską³³, podkreślali swe pragnienie kształtowania nowej narodowej

²⁸ Tytuł ten nadajemy arbitralnie, gdyż zachowany rękopis nie posiadał żadnego nagłówka.

²⁹ *Leksikon fun der najer jidiszer literatur*, t. 3, red. S. Niger, J. Shatzky, Niu Jork 1956, s. 670–671.

³⁰ W przedwojennych dokumentach widnieje zapis nazwiska Zelik vel Zelkowicz.

³¹ Najprawdopodobniej pod wpływem świeckiej wiedzy jego religijny światopogląd ustąpił miejsca naukowemu sceptycyzmowi.

³² Jung Idysz – grupa artystyczna działająca w Łodzi w latach 1919–1921. Należeli do niej: Mojsze Broderzon, Jankiel Adler, Henryk Barciński, Henryk Berlewi, Ida Brauner, Wincenty Brauner, Zofia Gutentag, Pola Lindenberg, Dina Matus, Marek Szwarc. W 1919 r. grupa wydała trzy zeszyty pisma „Jung Idysz”.

³³ Należy przy tym pamiętać, że inteligencja ta nie posiadała formalnego świeckiego wykształcenia. Tę warstwę żydowskiego społeczeństwa charakteryzowały: poznawcza ambicja, pęd do zdobywania świeckiej wiedzy, pragnienie intelektualnego i duchowego formowania się przez lekturę w rozmaitych językach, spotkania, dyskusje i twórcze działania.

sztuki, literatury i kultury, której językowym tworzywem miał być jidysz. Choć Józef Zelkowicz osiadł w Łodzi już po oficjalnym rozpadzie Jung Idysz, to musiały na niego oddziaływać jej nieprzebrzmiałe jeszcze postulaty oraz osobiste kontakty z głównym twórcą grupy oraz jedną z najważniejszych postaci żydowskiej awangardy – Mojszem Broderzonem³⁴. Pod ich wpływem autor *Notatek* zaczął publikować prawie wyłącznie po żydowsku. Oficjalnie zadebiutował w jidysz w 1925 r. Opowiadania oparte na motywach chasydzkich, humoreski, felietony, obrazy i reportaże Zelkowicz ogłaszał w Łodzi na łamach „Najer Folksblat”, „Lodżer Tageblat”, „Lodżer Weker”, „Lodżer Arbeter” oraz w Warszawie w „Naje Folkscajtung”, „Arbeter Cajtung”, „Moment”, „Unzer Ekspres”, a także w tygodniku „Literarische Bleter”. Jego teksty ukazywały się również w USA i Kanadzie. Publikowały go „Forverts”, „Morgen Żurnal”, „Amerikaner” oraz „Keneder Odler”. Swoje siły angażował też w rozwój żydowskiego teatru. Pracował jako reżyser w kole teatralnym założonym przy łódzkiej siedzibie partii folklistowskiej³⁵. Wystawiał tam sztuki Icchaka Lejbusza Pereca, patrona jidyszowego odrodzenia. Sam pisał teksty dla popularnego w Łodzi teatru małych form Ararat, którego założycielem był Mojsze Broderzon³⁶, oraz dla warszawskiego Azazela³⁷.

Jako świadomy jidyszysta Zelkowicz działał na rzecz budzenia i wspierania naukowego zainteresowania żydowskim dziedzictwem kulturalnym. Został członkiem-korespondentem Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie (JIWO) – pierwszej prawdziwie akademickiej placówki badań nad językiem i kulturą jidysz³⁸. Na apel JIWO o nadsyłanie materiałów dotyczących specyfiki poszczególnych żydowskich gmin, przygotował około 50 000 haseł, w tym zapisy dokumentujące osobliwości łódzkiej odmiany jidysz. Niektóre z nich posłużyły mu potem do opracowywania haseł *Encyklopedii getta*³⁹. W 1936 r. Zelkowicz został jednym ze współzałożycieli Koła Naukowego przy Łódzkim Towarzystwie Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. Był jego sekretarzem oraz odpowiadał za prowadzone przez Koło badania nad folklorem. W 1938 r. w wydany przez Koło pierwszym tomie historyczno-etnograficznych studiów zatytułowanym „Lodżer Wisnszaftleche Szriftn” ukazały się dwie jego prace: *Der*

³⁴ Mojsze Broderzon – żydowski poeta i dramaturg urodzony w 1890 r. w Moskwie, zmarły w Warszawie w 1956 r. po powrocie z obozu na Syberii.

³⁵ Żydowska Partia Ludowa (Jidysze Folks-Partaj in Pojln) – utworzona w 1917 r., postulowała przyznanie Żydom autonomii kulturowo-narodowej oraz uznania jidysz za język narodowy i urzędowy w Polsce.

³⁶ Ararat – teatr małych form założony w 1927 r. Łodzi przez Mojżesza Broderzona. Szybko zdobył dużą popularność i stał publiczność. Choć w trupie często dochodziło do zmian i rozłamów, to teatr działał jeszcze w latach trzydziestych.

³⁷ Azazel – kameralny, łączący elementy rewii i satyry z kabaretem literackim teatr założony w 1926 w Warszawie. Kapelmistrzem w Azazelu był Dawid Bajgelman, słynny potem dyrygent w getcie łódzkim. Występy Azazela trwały do 1931 roku.

³⁸ JIWO – Jidiszer Wisnszaftlecher Institut powstały w 1925 r. w Wilnie. W 1940 r. centrala JIWO została przeniesiona do Nowego Jorku, gdzie do dzisiaj funkcjonuje jako YIVO Institute for Jewish Research.

³⁹ Zob. *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, red. K. Radziszewska i in., Łódź 2014 (dalej: *Encyklopedia*).

tojt un zajne baglajt-momentn in der jidiszer etnografie un folklor (Śmierć i elementy jej towarzyszące w żydowskiej etnografii i folklorze) oraz *Bild funem jidysz-gezelszaftechn lebn in a pojlisz sztetl in der 2er helft fun 19tn jorhundert (Obraz żydowskiego życia społecznego w polskim miasteczku w drugiej połowie XIX wieku)*⁴⁰. Popularyzatorskie artykuły poświęcone żydowskiej obrzędowości i obyczajowości umieszczał też w łódzkiej prasie codziennej⁴¹. Niestety, ogromna część jego przedwojennego dorobku zaginęła. Nie wiadomo, co się stało z bezcenną kolekcją haseł przygotowanych dla JIWO oraz z monografiami dwóch żydowskich gmin w Konstantynowie i Lutomiersku. Nieznane są też losy jego książki zatytułowanej *Di judisze folks-medicin* anonsowanej fragmentem wydrukowanym w 1934 r. na łamach „Najer Folksblat”⁴². Do tej pory nie udało się jej odnaleźć w żadnych bibliotecznych zbiorach ani w Polsce, ani za granicą. Być może nigdy się nie ukazała.

W getcie, do którego trafił z żoną Sarą i synem Samuelem⁴³, Zelkowicz od razu przystąpił do dokumentowania losów odizolowanej społeczności. Potwierdza to w swym powojennym zeznaniu Bernard Ostrowski, pisząc, że „Zelkowicz od samego początku notował zdarzenia i fakty z gettowego życia”⁴⁴. Ostrowski miał okazję poznać autora *Notatek* w gettowym archiwum, w którym Zelkowicz pracował od 15 listopada 1940 r.⁴⁵ Po reorganizacji Wydziału Archiwum w lutym 1943 r. odpowiadał za gromadzenie dokumentów⁴⁶, a nawet, przez krótki czas, był jego kierownikiem. Oprócz zadań dokumentacyjnych w grudniu 1940 r. powierzono Zelkowiczowi stanowisko nauczyciela jidysz w gettowych gimnazjach⁴⁷. Od maja do grudnia 1941 r. wykładał też na seminarium przygotowującym kandydatów do prowadzenia zajęć szkolnych w języku żydowskim⁴⁸. Intensywną pracę zawodową łączył Zelkowicz z popularyzowaniem kultury jidysz. Pod auspicjami powstałego jesienią 1940 r. Jidisze Kultur Gezelschaft (Żydowskiego Towarzystwa Kulturalnego), któremu sekretarzował, wygłaszał referaty poświęcone literaturze żydowskiej⁴⁹. Prywatnie udzielał się w gettowym „salonie literackim” poetki Miriam Ulinower⁵⁰, gdzie artyści prezentowali nowe utwory, poddając je ocenie

⁴⁰ „Łódźer Wisnszafteche Szriftn” 1938, nr 1, s. 149–215.

⁴¹ Przede wszystkim na łamach „Najer Folksblat”.

⁴² „Najer Folksblat”, 28 XII 1934 r. Pod wydrukowanym tam fragmentem zatytułowanym *Der «wajsl cop» baj Jidn un andere felker* widnieje zapis: *Fun majn buch „Di judisze folks-medicin”*.

⁴³ Rodzina Zelkowiczów zamieszkała przy ul. Urzędniczej 9/28.

⁴⁴ Relacja Bernarda Ostrowskiego zamieszczona w tomie *Encyklopedia*, s. 281.

⁴⁵ Zob. Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Przełożony Starszeństwa Żydów (dalej: PSŻ), Kopie zaświadczeń dla pracowników Wydziału Ewidencji, sygn. 913, s. 2.

⁴⁶ Zob. *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, oprac. i red. J. Baranowski i in., Łódź 2009, t. 3, s. 67 (dalej: *Kronika*).

⁴⁷ Zob. APŁ, PSŻ 1644, Korespondencja z Wydziałem Personalnym w sprawach Wydziału Szkolnego, s. 10.

⁴⁸ Zob. I.L. Gerszt, *Lererkursn far jidysz in łódźer geto*, „JIWO Bleter” 1947, band XXX, s. 152–155.

⁴⁹ Wspomina o tym *Kronika*, t. 1, s. 69. Zob. też J. Trunk, *Łódźer geto*, Niu Jork 1962, s. 394.

⁵⁰ Miriam Ulinower – poetka języka jidysz, urodzona w 1890 r. w Łodzi, zamordowana w 1944 r. w Auschwitzu.

i krytyce zgromadzonych⁵¹. Latem 1944 r., w obliczu zbliżającej się fali deportacji do ośrodków zagłady, która okazała się ostateczną likwidacją getta, Żelkowicz, wraz z kilkoma innymi ludźmi pióra, zabiegał u Henryka Neftalina o szczególną ochronę gettowego środowiska literacko-artystycznego⁵². Inicjatywa ta nie zdołała jednak ocalić jego życia. W 1944 r. Żelkowicz został wywieziony do Auschwitz, gdzie zginął.

Pierwsze ocalone zapisy *Notatek* pochodzą z kwietnia 1941 r., ostatnie z czerwca 1944 r. Oznacza to, że Żelkowicz prowadził je co najmniej przez trzy lata. Zachowane 710 stron rękopisu pozwala się domyślać, że autor pisał regularnie, być może codziennie⁵³. Pod kolejnymi datami w osobnych akapitach konsekwentnie odnotowywał aktualny stan ludności getta, liczbę urodzonych i zmarłych, choroby, wypadki, samobójstwa, skład przydziałów żywnościowych, rodzaj oraz ilość dostarczonych do getta produktów. Prócz tych stałych informacji umieszczał na kartach *Notatek* opisy, komentarze i refleksje na temat życia w getcie. Już pierwsze spojrzenie na tak rozplanowany tekst przywodzi na myśl inny, najobszerniejszy z zachowanych gettowych dokumentów – *Kroniki Codziennej*, którego Żelkowicz był współautorem. *Kronika*, redagowana w Wydziale Archiwum od 12 stycznia 1941 r. do 30 lipca 1944 r., miała zasadniczo charakter codziennych zapisów. Regularnie odnotowywano w niej stan pogody, zgony i narodziny, postrzelenia przy drutach, zamachy samobójcze, przydziały żywnościowe, ceny na rynku. Poza tym *Kronika* omawiała działalność Przełożonego Starszeństwa Żydów, rozwój zakładów pracy, zdrowotność, obyczajowość i życie kulturalne, a także deportacje do i z getta (tzw. „wsiedlenia” i „wysiedlenia”). Czasem zamieszczano w niej szersze opracowania niektórych zagadnień. Teksty *Notatek* i *Kroniki* łączą nie tylko wymienione podobieństwa formalne, ale i treściowe. Powtarzają się w nich dane liczbowe, choć czasem i tu występują niewielkie różnice. Żelkowicz pozyskiwał je zawsze w Wydziale Ewidencji Ludności, który dostarczał mu informacji jako współautorowi *Kroniki*. W obu dokumentach pod tożsamymi datami wymienia się zazwyczaj te same bieżące wydarzenia, jednak sposób, w jaki się je opisuje i komentuje, jest inny, czasem krańcowo różny. Bez wątpienia wynika to z odmiennego charakteru tych tekstów. *Kronika* to dokument sporządzony w ukryciu, ale na oficjalne zlecenie Przełożonego Mordechaja Rumkowskiego. Jej treść była kontrolowana i cenzurowana przez specjalną urzędową komisję, tak by powstały na kartach *Kroniki* obraz zaświadczał o dobrym, fachowym i skutecznym zarządzaniu ludnością w sytuacji grożącego jej śmiertelnego niebezpieczeństwa. Dlatego też, choć znajdziemy w niej mnóstwo krótszych i dłuższych uwag na temat występków

⁵¹ Symcha Szajewicz młody poeta z getta łódzkiego najprawdopodobniej tam właśnie zaprezentował swój, jak to określił w liście do Szmula Rozensztajna, „poemat o getcie”. Utwór ten miał wzbudzić zachwyt i Żelkowicza, i Ulinower. Zob. S. Szajewicz, *Lech-lecha*, arajnfir un bamerkungen Nachman Blumental, Łódź 1946, s. 21. Zob. też C.L. Fuks, *Łódź szel majle*, Tel Awiw 1972, s. 181.

⁵² W tym celu sporządzono specjalną listę z siedemdziesięcioma nazwiskami gettowych pisarzy i artystów. Zob. *Kronika*, t. 4, s. 396; APŁ, PSŻ 871, Korespondencja (talony żywnościowe, przydziały butów, ruch ludności) s. 47–48.

⁵³ Rozległe zniszczenia rękopisu nie pozwalają na definitywne tego stwierdzenie.

poszczególnych osób⁵⁴, to nie ma tam ani krytyki organizacji getta ani powołanych w nim służb, gdyż mogłaby ona sugerować brak kompetencji kierownictwa. Propagandowy dyskurs *Kroniki* selekcjonował informacje i arbitralnie nadawał im pozytywny lub negatywny wyraz. Działalność warsztatów i fabryk, osiągnięcia produkcyjne, wystawy i ceremonie opisywane były z emfazą, a wszelkie wyrazy społecznej niezgody czy buntu (strajki, demonstracje) piętnowane i marginalizowane. W jej zapisach eufemizowano lub wręcz pomijano wszelkie elementy dramatyczne: powszechny głód, krańcową czasem pauperyzację, beznadzieję i rozpacz, korupcję i bezwzględność. Natomiast z kancelaryjną pedanterią, bez emocjonalnego zaangażowania, odnotowywano przypadki pojedynczych śmierci z głodu lub mrozu czy też wskutek samobójstwa. Tymczasem *Notatki*, które na pewno nie podlegały zewnętrznej cenzurze, są zapisem prywatnym, przynależącym do kategorii literatury dokumentu osobistego⁵⁵. Żelkowicz nie waha się w nich oceniać, krytykować, ironizować czy potępiać. Tam gdzie autorzy *Kroniki* z konieczności przemilczali prawdę albo musieli ją, nawet najbardziej wstrząsającą lub oburżającą, podawać w skrajnie lakonicznej formie, Żelkowicz dopisywał komentarze, prostował oficjalne wersje, odślaniając, o ile to było możliwe, prawdziwe tło zdarzeń, gorzko drwił z pompatozności i pustki komunikatów⁵⁶ lub wprost oskarżał gettowy system protekcji i przestępcze działania poszczególnych dygnitarzy oraz służb, takich jak żydowska policja, „biała gwardia” czy strażacy.

Mimo tych pojawiających się w dyskursie *Kroniki* i *Notatek* różnic warto zwrócić uwagę na łączące te dwa teksty wyraźne zawężenie pola obserwacji i ograniczenie możliwości weryfikowania informacji docierających do ich autorów. Wydarzenia opisywane w *Kronice* dzieją się wyłącznie w getcie i dotyczą jedynie Żydów. Nie ma w niej uwag ani o losach okupowanej Polski, ani o ruchach i działaniach na frontach drugiej wojny światowej, ani też o zarządzających gettem Niemcach. Wiadomo jednak, że kronikarze żywo się interesowali się poczynaniami Gettoverwaltung i że mieli dostęp do nielegalnych źródeł informacji z Polski

⁵⁴ Wśród nich znalazła się też wręcz sensacyjna opowieść o Salomonie Hercbergu, komendancie Służby Porządkowej na Marysinie i jednocześnie komendancie Centralnego Więzienia, członku Komisji Wyszukiwania, którego w marcu 1942 r. aresztowało Kripo. Po przesłuchaniu i konfiskacie ukrytej waluty, złota i precjozów Hercberg został wysłany do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Zob. *Kronika*, t. 2, s. 67.

⁵⁵ Pisząc o literaturze dokumentu osobistego z okresu Zagłady, powołuję się na fundamentalne w tym zakresie ustalenia J. Leociaka, *Tekst wobec Zagłady*, Wrocław 1997 oraz w artykule, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło do badań nad zagładą Żydów. Rekonesans metodologiczny*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 113–131.

⁵⁶ Zob. na przykład niedatowany zapis ze strony 280: „180 nowych ofiar. Wpisuje się taki «nagłówek», a ręka nawet nie zadrzy. Z ust do ust przekazuje się taką historię i ^a[...] nikogo to nie wzrusza. Ofiary są stałym, codziennym zjawiskiem ^{aa}[...] nie robią na nikim wrażenia. ^{aa}[...] 180 osób [...] ^a może tysiące, które zostały wysłane. Żadnego!” lub inny z 14 XII 1942 r., ze strony 306: „Kiedy przegląda się tabele i diagramy, nie mówiąc już o rozmaitych albumach przygotowanych przez Wydział Statystyczny, można mieć wrażenie, że Żydom nigdy nie żyło się lepiej niż tu, w getcie. Te statystyki pokazują, ile to Żydzi wytworzyli, ile wypracowali, ale nigdy nie ujawniają, jak to wywarzali i w jakich warunkach pracowali. Ile potu, trudu, krwi, ile ofiar kosztowała każda sztuka towaru”.

i świata. Bernard Ostrowski wspomina, że w Archiwum rozmawiano o bieżących sprawach i wiadomościach radiowych z frontów⁵⁷. Jednak *Kronika* jako cenzurowany zapis powstały w oficjalnej gettowej instytucji nie mogła się nimi posłużyć. Wymuszoną wstrzeźliwość jej twórców widać również w sposobie pisania czy nawet tylko napomykania o Niemcach, które to słowo pojawia się sporadycznie. Zamiast niego autorzy *Kroniki* stosowali metonimię „władza” lub peryfrazę „władza niemiecka”. Należy przy tym zauważyć, że nawet bez wyraźnych instrukcji i cenzorskich uwag mogli intuicyjnie wyczuwać, że temat ten należy pomijać lub unikać mówienia o nim wprost. Taką metodę stosowano przecież bez żadnych uzgodnień w większości wojennych tekstów, zarówno oficjalnych, jak i półoficjalnych czy prywatnych. Również Żelkowicz, pisząc w *Notatkach* o Niemcach, zazwyczaj używa określenia „władza”, „tamci” albo sięga po język ezopowy⁵⁸, a w doniesieniach spoza getta obejmujących wzmianki o włączonej do Rzeszy Łodzi często stosuje metonimię „miasto”.

Natomiast w przeciwieństwie do *Kroniki* Żelkowicz ma odwagę pisać o losach pobliskich skupisk żydowskich, takich jak Żduńska Wola czy Brzeziny, a także o odleglejszych gettach w Lublinie czy Warszawie⁵⁹ i tragicznym końcu ich mieszkańców. Na kartach *Notatek* pojawiają się też niemieccy urzędnicy – przede wszystkim Hans Biebow, portretowany jako figura porywcza i mściwa. Jednak zapisy te powstały na podstawie cudzych przekazów. Również inne, niezliczone wręcz, doniesienia z samego getta docierały do Żelkowicza jako zasłyszana i wielowariantowa opowieść. Dlatego też autor *Notatek* najczęściej opatrzył je sugerującymi niepewność i nieakuratność przekazu formułami: „mówi się”, „opowiada się”, „krążą plotki”, „słyszysz się pogłoski”, „krążą wersje” lub „czego się pragnie i o czym się mówi”. Ta fragmentaryczność perspektywy i wyraźnie zaznaczony dystans do prawdziwości przekazu są kolejnymi elementami łączącymi *Notatki z Kroniką*, której redaktorzy, nie mając możliwości rozpoznania rzeczywistych przyczyn wydarzeń lub faktycznego ich przebiegu, bazowali zazwyczaj na tym, co udało się im zasłyszeć lub dopowiedzieć. Często z wielkim trudem docierali do informacji z życia getta⁶⁰ i byli zdani na notowanie plotek. W 1942 r. w *Kronice* pojawiła się na

⁵⁷ Zob. relacja Bernarda Ostrowskiego w *Encyklopedii*, s. 282.

⁵⁸ Za przykład może tu posłużyć słowo „Aszkenaz” będące tradycyjną, hebrajską nazwą terenów germańskich w średniowieczu. W zapisie Żelkowicza „Aszkenaz” jest sekretnym określeniem Niemców.

⁵⁹ Zob. na przykład zapis dotyczący getta warszawskiego z 25 I 1943 r.: „W Warszawie zdarzyło się coś strasznego. Nie wiadomo jednak, co i kiedy. Wedle informacji, które docierają tu jak przez mgłę, z żydostwa warszawskiego, które liczyło ponad 700 000 ludzi, miało zostać nie więcej niż 30 000. A i ci, jak słyszać, nie są pewni swego jutra. Opowiada się, że jeśli kogoś spotyka się w godzinach pracy na ulicy albo nawet na podwórzu domu, zabiera się go i wysyła”.

⁶⁰ Świadczą o tym słowa archiwisty Oskara Singera: „Główną przeszkodą w dokładnym sprawozdawaniu ze stanu rzeczy był brak informacji i dokumentów z Biura Przełożonego. Przełożony sam był we wszystkich politycznych kwestiach bardzo powściągliwy i milczący i na wszystkie pytania odpowiadał stereotypowo: «To nie czas, by o tym pisać». Także pierwsza sekretarka, Panna Dora Fuchs, była bardzo powściągliwa, wręcz odmawiała informacji, co można zrozumieć biorąc pod uwagę sytuację”, *Encyklopedia*, s. 15. O podobnych kłopotach pisano

wet rubryka zatytułowana „Mówi się, że”, zawierająca krążące w getcie pogłoski. Warto przy tym dodać, że obszerność i częstotliwość zapisów poświęconych plotkom w *Kronice*, a przede wszystkim w „Notatkach”, są dowodem na to, jak wielką rolę odgrywała pogłoska na terenie fizycznie odciętym od świata, na którym tylko nieliczni, często narażając życie, słuchali radia albo zdobywali gazety⁶¹.

W typologii odmian gatunkowych literatury dokumentu osobistego Żelkowiczowskie zapiski mieszczą się w kategorii zwanej dziennikiem-kroniką, czyli takim tekstem, który obejmując możliwie szerokie spektrum zdarzeń, sięga ponad indywidualne odczucia piszącego i dąży do panoramicznego przedstawienia obrazu życia danej zbiorowości⁶². Żelkowicz nie przemawia w pierwszej osobie. Fakty, zdarzenia i historie z życia getta przedstawia z perspektywy bezosobowej, z pozycji narratora nieupostaciowanego, którego za Jackiem Leociakiem można by było nazwać „wszechwiedzącym”, gdyby nie to, że ma on „zasadniczą ułomność: tak naprawdę nie wie, jak wszystko to się skończy i jaki będzie los jego samego”⁶³. W wielu partiach *Notatek* owa zdepersonifikowana narracja nasycza język zapisu uogólniającymi bezosobowymi formułami. Niekiedy zamiast nich pojawia się zbiorowe „my” albo inwokacyjne „ty” bądź tożsame z nim zawołanie „człowiecze”⁶⁴, które pozwalają Żelkowiczowi silniej wyrażać emocje oraz eksponować wspólnotę i uniwersalność opisywanych doświadczeń. Dzięki takim zabiegom jego tekst zyskuje walor obiektywności i staje się nie tyle jednostkowym, ile kolektywnym świadectwem odizolowanej od świata społeczności. Można by więc rzec, że *Notatki* łączą wiedzę i praktykę zdobytą przez Żelkowicza – współpracownika gettowego Archwium i współautora oficjalnej *Kroniki* – z wrażliwością i uważnością powściągliwego diarysty przedkładającego obserwację i informację nad osobiste wynurzenia. Ów skrupulatny i wstrzemięźliwy autor, choć nie odkrywa swych emocji, to w wielu miejscach jednak zdradza swoje zaangażowanie i doświadczenie wywiedzione z przeszłości, z czasów przedwojennych. O tym, że mamy do czynienia z zaprawionym w badaniach etnograficzno-lingwistycznych współpracownikiem JIWO, zaświadcza na przykład podawane przez niego dokładne przepisy

i w *Kronice*. Na przykład w sierpniu 1942 r. archiwiści skarżyli się, że niepowiadomiani odpowiednio wcześniej przez władze gettowe muszą polegać na ustnym przekazie świadków przemówienia, by na tej podstawie sporządzać streszczenie mowy, siłą rzeczy odległe od oryginału, zob. *Kronika*, t. 2, s. 187.

⁶¹ Na temat plotki w getcie łódzkim zob. hasło „Getto-Neues” [Pogłoski z getta] autorstwa Oskara Rosenfelda w *Encyklopedia getta...*, s. 79. Bardzo interesującym studium na temat plotek jest artykuł Katrin Stoll, *Pogłoski w białostockim getcie. Przyczynek do historiografii Zagłady z perspektywy żydowskiej*, *„Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2012, nr 8, s. 214–236.

⁶² Przykładami dziennika-kroniki są zapisy Ringelbluma wydane jako *Ksowim fun geto. Noticn un ophandlungen* (1939–1942), t. 1, Warsze 1961 oraz *Ksowim fun geto. Noticn un ophandlungen* (1942–1943), t. 2, Warsze 1963. Po polsku ukazały się w wyborze jako *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939–styczeń 1943*, red. A. Eisenbach. Dziennikiem-kroniką jest też Ludwika Landaua, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1–3, Warszawa 1962.

⁶³ J. Leociak, *Tekst wobec...*, s. 151.

⁶⁴ Pisząc „ty” lub zamiennie „człowiecze”, autor nie zwraca się do poszczególnych, konkretnych postaci, ale używa tej inwokacji jako figury *pars pro toto* – wzywany reprezentuje zbiorowość i zaświadcza o jej losie.

na osobliwe, bo zazwyczaj powstające z namiastek i zastępników, potrawy gettowe⁶⁵, notowane zmiany w obchodzeniu świąt, zapisywane w postaci dowcipów, przyspiewek i piosenek przykłady gettowego humoru i folkloru czy wreszcie gromadzone nowe, powstałe w getcie pojęcia i wyrażenia lub słowa, które zmieniły tam swe znaczenie⁶⁶. Do opracowania tych ostatnich niewątpliwie posłużyła mu przygotowana przed wojną dla wileńskiego Instytutu, a zaginiona potem kolekcja, zawierająca słownictwo specyficzne dla łódzkiego jidysz.

W dzienniku-kronice Zerkowicz ujawnia też zdobytą ongiś biegłość w literackim i dziennikarskim rzemiośle. Wielokrotnie rejestruje rzeczywistość, sięgając po gatunek obrazka, udratyzowanej i lapidarnie spuentowanej scenki rodzajowej, lub korzysta z jednej z najpopularniejszych w międzywojniu formy, czyli reportażu literackiego⁶⁷, w którym to co subiektywne, miesza się z obiektywnie sprawozdawczym, a to co faktyczne z fikcyjnym, gdzie zaciera się granica między dziennikarstwem a pisarstwem⁶⁸. Autor reportażu literackiego jawi się czytelnikowi zarazem jako obecny tam i wtedy świadek konkretnych zdarzeń oraz jako wszechwiedzący, oceniający i generalizujący narrator⁶⁹. Z jednej strony odbiorca ufa podawanym przez niego „sygnałom asercji”⁷⁰: datom, liczbom, nazwiskom, z drugiej zaś pozwala się uwodzić jego beletrystycznej frazie. Na kartach dziennika-kroniki porozrzucanych jest kilkadziesiąt zapisów (zachowanych niestety w szczątkowej formie), które należy uznać za obszerne szkice wykorzystane potem przez Zerkowicza do stworzenia odrębnych reportaży⁷¹, oraz jeden w pełni samodzielny reportażowy tekst zatytułowany *Tamte straszne dni*. Jego liczne ocalałe stronicie noszą daty od 1 do 9 września 1942 r., poza nimi przetrwały też fragmenty niedatowane. *Tamte straszne dni*, jedyna tak szczegółowa relacja z czasu wielkiej akcji deportacyjnej zwanej szperą⁷², w dwójnasób zasługuje na uwagę: po pierwsze dlatego, że odnotowano w niej wstrząsające zdarzenia, po drugie ze względu na sposób opowiadania o nich. Sięgając po hybrydową formę reportażu literackiego, Zerkowicz poprowadził czytelnika przez historię szpery tak, że potwierdził jej autentyczność szczegółami faktograficznymi, a zarazem wyestetyzo-

⁶⁵ Zerkowicz zapisywał je pod hasłem „Jakie potrawy robi się w getcie i z czego one powstają”.

⁶⁶ Zob. na przykład hasła Bałagan i Hojfiż w *Encyklopedia*, s. 23 i 93.

⁶⁷ Na ten temat zobacz U. Glensk, *Historia słabych. Reportaż i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*, Kraków 2014.

⁶⁸ D. Roskies, *The Literature of Destruction. Jewish Responses to Catastrophe*, Philadelphia–New York–Jerusalem 1988, s. 381. Roskies używa też innego określenia: „reportorial fiction”. Zob. D. Roskies, *What Is Holocaust Literature?*, „Studies in Contemporary Jewry” 2005, vol. 21, s. 18.

⁶⁹ Por. J. Leociak, *Tekst wobec...* oraz M. Janczewska, „Opowiem wam historię”... *Kilka uwag na temat pisarstwa Hanny Krall*, [w:] *Literatura polska wobec Zagłady*, red. A. Brodzka-Wald, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2000.

⁷⁰ „Sygnały asercji” to inaczej deklaracje prawdziwości danego sądu. Zobacz na ten temat U. Glensk, *Historia słabych...*

⁷¹ Wśród nich są reportaże: *Kiedy koń kopie* (APŁ, PSŻ III/121), *Kartoflane łupiny* (APŁ, PSŻ III/118), *Psychologia kolejki*, APŁ, PSŻ III/113, *W bursie dla sierot*, APŁ, PSŻ III/116.

⁷² Oficjalna *Kronika* nie zawiera opisu wydarzeń z tamtego czasu.

wał jej zapis, konstruując go na podobieństwo dramatu. Stosując śródtytuły, autor podzielił tekst na części odpowiadające wprowadzeniu, zawiązaniu akcji, perypetii, punktowi kulminacyjnemu i rozwiązaniu dramatycznej akcji⁷³. W warstwie językowej literaturyzacji jego świadectwa posłużyły liczne i efektowne środki stylistyczne: metafory, porównania, kontrasty, hiperbole, mające refrenowy charakter powtórzenia, pytania retoryczne, enumeracje oraz parafrazy i odwołania do ustępów z kanonicznych dzieł literatury żydowskiej⁷⁴. Z kolei fabularyzację uwypukliły rozbudowane ekspozycje poszczególnych bohaterów i liczne sceny dialogowe.

Tak skomponowany zapis szpery na pewno nie mógł więc powstawać na bieżąco. Zachowany tekst, podzielony na rubryki, rozdziały i części, spisywany równym, czytelnym pismem, właściwie bez skreśleń, świadczy o tym, że musiał być najpierw starannie przemyślany i zredagowany, a dopiero później przepisany. Zarówno obszerność rękopisu, jak i przywołana już relacja Bernarda Ostrowskiego, pozwalają twierdzić, że Żelkowicz, nie zważając na okoliczności, niezmiennie wykazywał się reporterską czujnością, nieustannie spotykał się z ludźmi, słuchał ich i rozmawiał z nimi. To, co usłyszał i zaobserwował, notował nawet wbrew poczuciu sensu i bez wiary w to, że jego świadectwo będzie w przyszłości przydatne. Podobnie jak wielu innych autorów tekstów z czasu Zagłady, wątpił, że w dostępnym mu języku można opisać grozę wojennych przeżyć. W swym pesymizmie dopuszczał myśl o tym, że nawet gdyby jego doświadczenie okazało się wyrażalne, to pozostałoby niepojmowalne, a nawet niewiarygodne:

„[...] to, co tu opisano, zdarzyło się, ale nie było ani pióra, ani takiej ludzkiej siły, by zawrzeć wszystko, co miało miejsce tylko w ostatnich dniach. Nie ma takiego pióra ani takiego języka, którego słownictwo nazwałoby uczucia i wrażenia kogoś, kto widział i słyszał, co się tu wydarzyło w ostatnich dniach... A jeśli, człowieku, dożyjesz wieku Matuzalema i poznasz język, który by to wszystko wyraził i opisał wszystko to, co widziały twoje oczy, słyszały twoje uszy i czuło twoje serce, to co z tym zrobisz? Sam chwycisz swoją rękę i krzykniesz: «Nieprawda!». Choć sam widziałeś, słyszałeś i czułeś, to nie uwierzysz, bo twój ograniczony umysł nie będzie w stanie tego pojąć”.

Nie wiemy niestety, jak Józef Żelkowicz oceniłby po wojnie adekwatność swych opisów w *Notatkach*, zginął bowiem w Auschwitz, najprawdopodobniej zaraz po dotarciu tam transportem w sierpniu 1944 r. Natomiast z dzisiejszego punktu widzenia wydają się one – obok *Biuletynu Kroniki Codziennej* – najbardziej wyczerpującym, miarodajnym i przekonującym dokumentem ocalałym z łódzkiego getta. Tym większa jest nasza satysfakcja, że mogliśmy podać do druku to niezwykle ważne świadectwo.

⁷³ Końcowe fragmenty zachowały się w szcątkowej formie.

⁷⁴ Przede wszystkim do pogromowego poematu Nachmana Bialika *Miasto rzezi*.

Michał Trębacz, Ewa Wiatr

Nota edytorska

Oddana do rąk czytelników edycja *Notatek z getta łódzkiego* Józefa Zelkowicza została przygotowana na podstawie rękopisu w języku żydowskim przechowywanego się w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie w zespole dzienników z okresu okupacji, pod sygnaturą 302/111. Jego uzupełnieniem jest maszynopis, najprawdopodobniej powojenny, reportażu z akcji deportacyjnej do ośrodka zagłady w Chełmie nad Nerem z września 1942 r. (tzw. szpery) pt. *Tamte straszne dni* (*In jene koszmarne teg*) znajdujący się w Archiwum YIVO w Nowym Jorku pod sygnaturą RG 241, folder 880. O dołączeniu go do niniejszej edycji zdecydował fakt, że we fragmentach zachował się również w rękopisie. Niestety, nie można nic powiedzieć o tym, w jaki sposób oba dokumenty trafiły do archiwów. Odpowiedź na to pytanie byłaby szczególnie ważna w przypadku rękopisu. Nie wiemy bowiem, jaki był jego pierwotny układ. Czy reportaż z wrześniowej akcji deportacyjnej był jedynym różniącym się od pozostałych zapisków fragmentem notatek? Na niektórych kartach zachowała się numeracja, która może wskazywać, że przed złożeniem dokumentu w całość jego fragmenty znajdowały się w różnych miejscach. Nie wiemy także kto, kiedy i w jakim celu przygotował maszynopis reportażu przechowywanego w Archiwum YIVO. Jest to strata tym większa, gdyż większość jego treści nie została odnaleziona w rękopisie, a zachowane fragmenty nieznacznie się różnią. Sporządzenie powojennego odpisu wskazuje, że jeszcze po wojnie istniał oryginalny, odręczny zapis tego fragmentu.

Prezentowana edycja obejmuje okres od 17 kwietnia 1941 r. do 13 czerwca 1944 r. Jak zauważyła we *Wstępie* Monika Polit, tekst *Notatek* w znacznej mierze pokrywa się pod względem poruszanych zagadnień z *Kroniką*. Wydaje się, że można wobec tego założyć, że zapiski obejmowały podobny chronologicznie okres od początku 1941 r. do lipca 1944 r., ale nie zostały odczytane bądź nie zostały odnalezione. Kluczowym pozostaje pytanie, która wersja tekstu była pierwsza – *Kronika* czy *Notatki*? Oba dokumenty zachowują niemal identyczny układ, ale w wielu fragmentach mają odmienną treść. Inaczej rozłożone są w nich akcenty. *Notatki* zawierają ostrzejsze opinie i podejmują nieco inne tematy. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że w przypadku rękopisu mamy do czynienia nie z oficjalnym, ale prywatnym dokumentem, który być może przygotowywany był z myślą o powojennej edycji.

Rękopis składa się z 708 kart formatu A4 zapisanych piórem po jednej stronie, które nie zostały ułożone w porządku chronologicznym. Stan fizyczny dokumentu jest bardzo różny – o ile niektóre z kartek zachowały się w dobrym stanie, o tyle inne są uszkodzone, wyblakłe lub w ogóle nieczytelne. Wydawcy podjęli się zadania opublikowania całości, co powoduje, że nieczytelne lub uszkodzone fragmenty tekstu zostały oznaczone w jednolity sposób:

^a[...] ^a – ubytek lub nieczytelne jedno słowo;

^{aa}[...] ^{aa} – ubytek lub nieczytelne dwa lub więcej słów.

Natomiast maszynopis reportażu z Archiwum YIVO stanowi obszerny, lecz nieukończony 73-stronnicowy fragment dłuższego tekstu i został zapisany w sposób, który może sugerować, że był on przygotowywany do druku. W tym wypadku mamy do czynienia z dokumentem w pełni czytelnym, pozbawionym jakichkolwiek ubytków. Fragmenty, które nie znalazły się w maszynopisie, a zachowały się w rękopisie oznaczone są przypisem literowym ^{c-c}.

Całość *Notatek* zapisana została w języku żydowskim. Jedyny wyjątek stanowią treści obwieszczeń i komunikatów Przełożonego Starszeństwa Żydów Chaima Mordechaja Rumkowskiego bądź niemieckich władz getta. Żelkowicz przepisał je w języku niemieckim. Fragmenty te zostały przetłumaczone przez Krystynę Radziszewską i opatrzone przypisem literowym ^{d-d}. Jeśli obwieszczenie opublikowano w języku niemieckim i polskim, wówczas wykorzystywano tłumaczenie z okresu okupacji.

Przygotowana edycja dokumentu wymagała tylko nieznacznej ingerencji redaktorskiej. Zasady edycji *Notatek* oparte zostały na metodach powszechnie stosowanych w polskich wydawnictwach dwudziestowiecznych źródeł historycznych, z dostosowaniem do specyfiki dokumentu. Przyjęto, że nazwy ulic w getcie podane zostaną w języku polskim, liczebniki do 10 włącznie (jeśli nie są to wyliczenia) zostały zapisane słownie. Ujednolicono pisownię dat i urzędów getta. W opisach wielkości racji żywnościowych słowa gram, deko i kilo konsekwentnie zapisano skrótami „g”, „dkg” i „kg”. Stan zachowania zapisków spowodował, że wiele fragmentów było zupełnie nieczytelnych. Niektóre brakujące cyfry, co do których istniała pewność, że są identyczne z zapisami w *Kronice* (stan ludności, wielkość przydziałów żywnościowych) zostały na tej podstawie uzupełnione. W kilku przypadkach redaktorzy zdecydowali się usunąć nieczytelne fragmenty, składające się z niepowiązanych ze sobą słów, zaznaczając taki fakt przypisem literowym ^b. *Notatki*, podobnie jak *Kronika*, w okresie maja i czerwca 1942 r. pisane były w dwóch wersjach. Tę samą treść autor podawał w innych akapitach bądź z numerowanymi nagłówkami. Dla czytelności przekazu wydawcy, aby uniknąć powtarzania tej samej treści, podali jedynie jedną wersję, czasem niestety stanowiącą kompilację dwóch redakcji.

Wydawcy uzupełnili tekst *Notatek* przypisami, które podają bliższe informacje o pojawiających się na ich kartach znanych postaciach, urzędach gettovej administracji oraz wyrażeniach związanych z życiem religijnym. Tłumaczenie z języka żydowskiego powoduje, że niektóre z niuansów tekstu zanikają, co też zostało odnotowane w przypisach. Osobną grupę stanowią te odnośniki, w których wyja-

śnione zostały odwołania do tekstów religijnych Biblii i Talmudu oraz literatury i kultury żydowskiej.

Notatki z getta 1940–1944 Józefa Zelkowicza zostają udostępnione polskiemu czytelnikowi po raz pierwszy. Jedynym ich fragmentem, który doczekał się hebrajskiego²⁸, angielskiego²⁹ i niemieckiego³⁰ wydania, jest reportaż zatytułowany *Tamte straszne dni* przygotowywany na podstawie maszynopisu zachowanego w Archiwum YIVO.

²⁸ *Ba-jamim ha-noraim he-hem: Reszimot mi-geto Lodz*, red. M. Unger, Jerusalaïm 1994.

²⁹ *In Those Terrible Days. Notes from the Lodz Ghetto*, red. M. Unger, Jerusalem 2002. *In Those Nightmarish Days. The Ghetto Reportage of Peretz Opoczynski and Josef Zelkowicz*, ed. S.D. Kassow, New Haven, London 2015. Wcześniej jego fragment opublikowano w zbiorze dokumentów *Lodz Ghetto. Inside a Community under Siege*, ed. A. Adelson, R. Lapidès, New York 1989.

³⁰ *In diesen albtraumhaften Tagen. Tagebuchaufzeichnungen aus dem Getto Lodz/Litzmannstadt, September 1942*, red. A. Genger, A. Löw, S. Feuchert, Göttingen 2015.

Józef Zelkowicz

Notatki z getta łódzkiego 1941–1944

Czwartek, 17 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Dziś zmarło 35 osób. Urodził się 1 chłopiec.

Powróceni

15-tego bm. przygotowano do wysyłki transport „towaru” – 400 mężczyzn, którzy mieli zostać wywiezieni na roboty. Spośród tych 400 ludzi niemiecka komisja lekarska zakwalifikowała 347 jako zdatnych do pracy. Zostali odesłani. Spośród tych 347 wysłanych 227 dziś powróciło. Przez te dwa dni przebywali w Konstancynie i Lutomiersku²⁸ oraz w jakimś fabrycznym budynku w Łodzi przy ul. Kopernika²⁹. Mieszkali w okropnych warunkach i dopiero w getcie odczuli ulgę...

Nic nowego

Obecny kierownik placu warzywnego, pan Najman³⁰, dyplomatycznie zachował i z powodu swej choroby podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta i na jego miejsce został mianowany policyjny aspirant Maks Garfinkel³¹.

I tak oto w getcie tworzą się „rządy pułkowników”³² – wszystkie najlepsze i najbardziej odpowiedzialne stanowiska obsadza się zaufanymi ludźmi z policji...³³ Być może Prezes wie, co robi...

²⁸ Przy ul. Kopernika w Łodzi mieścił się obóz przesiedleńczy. W Konstancynie i Lutomiersku znajdowały się obozy przesiedleńcze podlegające Centrali Przesiedleńczej w Litzmannstadt (Umwandererzentralstelle in Litzmannstadt).

²⁹ Od marca 1941 r. w budynku pofabrycznym przy ul. Kopernika 55 znajdował się obóz dla osób kierowanych do pracy przymusowej, podlegający niemieckiemu Arbeitsamt.

³⁰ Aron Dawid Najman (1890–?) – łódzki przemysłowiec. W getcie zatrudniony jako kierownik punktu mlecznego (I I 1940 r. – I VII 1941 r.). Następnie objął zarząd nad Oddziałem Warzywnym, z którego odszedł 16 IV 1941 r. Dnia 21 X 1941 r. przyjął stanowisko jednego z szefów powołanego przy ul. Zgierskiej 70 Oddziału Odzieżowego. *Encyklopedia*, s. 143.

³¹ Maks Garfinkel (1898–1944?) – w getcie komendant policji żydowskiej na Marysinie II, a następnie kierownik Oddziału Warzyw w Wydziale Aprowizacji. W sierpniu 1944 r. wywieziony do Auschwitz.

³² „Rządy pułkowników” – aluzja do rządów II Rzeczypospolitej powoływanych po 1929 r., które tworzone były w znacznej mierze z zaufanych ludzi Józefa Piłsudskiego, byłych wojskowych. Pierwszy taki rząd utworzono 14 IV 1929 r., jego premierem był Kazimierz Świąłowski.

³³ Policja żydowska, Służba Porządkowa – powołana przez Rumkowskiego 28 II 1940 r. na polecenie niemieckiego prezydenta policji Johanna Schäfera. Służba Porządkowa rozpoczęła swoją działalność 1 III 1940 r., a jej komendantem został Leon Rozenblat. *Kronika*, t. 5, s. 343–344.

Transport żywego towaru

Arbeits-Einsatz³⁴ zwerbował i odstawił do wysyłki na roboty 146 kobiet. Z pośród nich gettowa komisja lekarska zdyskwalifikowała 6. Z pozostałych 140 niemiecka komisja lekarska uznała za zdadne do pracy tylko 68. Tych 68 odjechało, a pozostałe odesłano do domów.

Nie wolno spacerować

W publicznej mowie Prezes dał do zrozumienia, że nie jest bezpiecznie, ^{aa}[...] ^{aa}i po prostu kręcić się po ulicach i ^{aa}[...] ^{aa}.

Piątek, 18 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Dziś zmarło o 8 osób mniej niż wczoraj – tylko 27.

^a[...] ^ażydowskiej policji

^{aa}[...] ^{aa}kiedy mieszkańcy getta spali snem sprawiedliwego, żydowska policja, która, niczym wierny stróż, czuwa nad gettowymi dobrami, złapała przy ul. Nowomiejskiej trzydziestoletniego chrześcijanina Stanisława Wieniawskiego próbującego dostać się przez druty do getta. Został przekazany policji kryminalnej³⁵.

Najprawdopodobniej ów chrześcijanin chciał coś przeszmygłować do getta i nie doszedł z policją do porozumienia w sprawie „posmarowania”.

Sobota, 19 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Z powodu soboty nie dokonywano żadnych wpisów, zatem dziś nikt nie umarł. Nie na darmo mawia się: nadchodzi szabas, a wraz z nim wytchnienie.

³⁴ Arbeits-Einsatz (niem.) – Biuro Powołań. Jednostka administracji żydowskiej powołana w grudniu 1940 r. początkowo dla organizacji kontyngentów robotników przymusowych. Z czasem zadania Biura ulegały rozszerzeniu i po połączeniu z Referatem Robót Publicznych zajmował się także przydziałem robotników do pracy w resortach getta. Jego pierwszym kierownikiem był Bernard Fuchs, a następnie trzyosobowe „dyrektorium”: Fuchs, Franz Robert Andres i Azriel Hirsz Uryson. *Kronika*, t. 5, s. 272.

³⁵ Kripo (Kriminalpolizei) – policja kryminalna wchodząca obok Tajnej Policji Państwowej (Geheime Staatspolizei) w skład Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), której zadaniem było zwalczanie przestępczości niemającej charakteru politycznego. W getcie łódzkim placówka Kripo znajdowała się przy pl. Kościelnym 8. Miejsce to, nazywane z racji ceglanej fasady „czerwonym domkiem”, budziło strach wśród więźniów getta. Kripo zajmowała się głównie zwalczaniem szmuglu i konfiskatą mienia żydowskiego. Zob. S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1970.

Szczętki i żołądki zostaną przydzielone do poszczególnych rejonów

Dzisiejsza konferencja wydziałów: Kartkowego³⁶, Mieszkaniowego³⁷ i Aproprowizacji³⁸ zakończyła się postanowieniem o podziale getta na punkty aprowizacyjne. Wedle planu ma zostać otwartych 45 punktów rozdzielczych, które będą wydawać chleb, produkty spożywcze i warzywa oraz 15 takich, w których będzie dostępne mięso. Wydział Mieszkaniowy zobowiązał się do znalezienia 60 lokali, Wydział Kartkowy też będzie na pewno robił wszystko, by ludzie otrzymali kartki... Jednak to, czy Wydział Aproprowizacji wywiąże się z zadania dostarczania ^{aa}[...] ^{aa} produktów, jest bardzo wątpliwe.

Za jednym zamachem i kłopot z głową

Prezes zarządził, że od jutra ludność otrzyma na raz cały chleb i to na pięć dni. System ten ma taką zaletę, że nie trzeba codziennie chodzić po swe 40 dkg chleba. Z drugiej jednak strony nie jest on aż tak wygodny, ponieważ po pierwsze do tej pory ludzie wiedzieli, że mają tylko 40 dkg dziennie, i kiedy dostaną cały bochenek, przestaną rachować. Ostatniego dnia będą zatem głodować. Po drugie ^{aa}[...] ^{aa} chleb zważyć, ^{aa}[...] ^{aa} często zdarzają się manka i zabraknie kilku deagramów.

Niedziela, 20 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

W Biurze Meldunkowym odnotowano 50 zgonów, które nastąpiły wczoraj i dziś.

Plac zabaw dla dzieci

Tak jak w tamtym roku i w tym Prezes zadbał o to, by dzieci wiosną i latem nie musiały spędzać czasu w bałuckich gettowych izbach czy też na wąskich i brudnych podwórkach. Przed rokiem przeznaczył dla nich wielki teren za posesją przy ul. Franciszkańskiej 23, na którym korzystały ze świeżego powietrza. Plac ten

³⁶ Wydział Kartkowy – powołany w grudniu 1940 r. dla wprowadzenia systemu reglamentacji żywności. W połowie 1941 r. wszedł on w skład Wydziału Aproprowizacji. Jego twórcami byli Henryk Neftalin i Mosze Zażujer. *Kronika*, t. 5, s. 361.

³⁷ Wydział Mieszkaniowy, Biuro Meldunkowe – utworzony w trakcie przesiedlania Żydów na teren getta na początku 1940 r. W następnym okresie pracownicy biura zajmowali się rozkwatowywaniem osób, których mieszkania zamieniono na warsztaty lub budynki użyteczności publicznej. Wydział mieszkaniowy odegrał też ważną rolę w przygotowaniu pomieszczeń dla Żydów wsiedlanych z Europy Zachodniej i Kraju Warty. W latach 1940–1941 Wydziałem Mieszkaniowym kierował Boruch Praszkie, a następnie Henryk Neftalin.

³⁸ Wydział Aproprowizacji – powołany 16 X 1939 r.; od 31 I 1940 r. jego kierownikiem był Awigor Mendel Szczęśliwy, znajomy Rumkowskiego. Komórka ta była odpowiedzialna za aprowizację i dystrybucję towarów w getcie. Ogrom zadań spowodował jednak, że w styczniu 1941 r. zdecydowano się na jej reorganizację i wyłączenie osobnych agend, np. Wydziału Nabałowego czy Wydziału Warzywnego, którym powierzono węższe zadania. *Kronika*, t. 5, s. 358.

został jednak w tym roku wydzierzawiony kułakom³⁹ przez Wydział Gospodarczy⁴⁰. Dzieci zostały zatem nawet bez najmniejszej możliwości korzystania ze słońca – jedynej rzeczy, którą w getcie i w panującym tu ubóstwie można dostać bez kartek.

W swej nieustającej trosce o dzieci Prezes odwiedził wczoraj teren byłego toru rowerowego przy ul. Brzezińskiej 11⁴¹ i zatwierdził go jako plac dla dzieci. Zarządził, by stanęły tam ławki i by urządzono tam rabaty. Dzieci, które będą tam spędzać czas, będzie bezpłatnie karmić specjalna kuchnia.

Poniedziałek, 21 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Dziś urodził się 1 chłopiec i 1 dziewczynka. Zmarło 40 osób.

Odtąnczone i odstrzelone

Przy ul. Limanowskiego 28 mieszkała psychicznie chora kobieta, Bluma Cwajg. Niedawno wypuszczono ją z domu dla obłąkanych przy ul. Wesołej. Na czym jednak polega jej szaleństwo? Zbrzydło jej życie w getcie. Można zatem, żartobliwie rzecz ujmując, powiedzieć, że w ogóle nie jest chora, bo takich jak ona kręci się w getcie około 150 tysięcy. Od Blumy Cwajg różnią się tylko tym, że ich szaleństwo jest pasywne. Bluma Cwajg często podchodziła do drutów i prosiła żołnierza, który tam stał, pilnując getta, żeby ją zastrzelił...

Getto jest jednak strzeżone z dwóch stron: z zewnątrz przez zewnętrzną władzę – niemieckiego żołnierza, który ma broń, i jeśli ma dobre serce, może spełnić prośbę takiej nieszczęsnej kobiety. I od wewnątrz – przez żydowską „policję”, która ma tylko gumowe pałki i, w najlepszym razie, może nieszczęsną kobietę odwieść od drutów i wypróbować na jej plecach taką gumową pałkę...

Ale to jest poezja, a proza to

Wczoraj po południu, około 2 po południu, owa Bluma Cwajg podeszła do drutów na końcu ul. Brzezińskiej i jak zwykle poprosiła, by ją zastrzelić. Jak zwykle wewnętrzna „władza” chciała ją odciągnąć, ale zewnętrzna „władza” okazała się być sentymentalna i nie miała serca odmówić biednej kobiecie tej drobnej przysługi... ale...

– Proszę, ale coś za coś – dla Żydów nic za darmo.

Zapłacić nie miała czym, ale getto też nie ma, jednakże żyje, bo płaci pracą... Jeśli jednak chce, żeby ją zastrzelić, to niech na to zapracuje... zatem.

– Niech Żydówka zatańczy...

³⁹ Kułak – określenie stosowane przez propagandę komunistyczną na określenie chłopów sprzeciwiających się kolektywizacji wsi.

⁴⁰ Wydział Gospodarczy – utworzony został już w październiku 1939 r. Jego zadaniem było dbanie o stan sanitarny getta, w tym: wywóz śmieci i fekaliów, nadzór nad stanem technicznym budynków w getcie. W ramach Wydziału prowadzono również gospodarkę materiałami budowlanymi i technicznymi. Jesienią 1940 r. został połączony z Wydziałem Finansowym. Jego kierownikiem był Mosze Zażujer. *Kronika*, t. 5, s. 105–118.

⁴¹ W *Kronice* podany jest adres ul. Brzezińska 4. Zob. *Kronika*, t. 1, s. 176.

Kobieta, jak się okazało, nie była szalona. Najdobitniejszym dowodem tego było to, że pojęła, co się do niej mówi – zatańczyła i...

Kiedy zewnętrzna „władza” uznała, że swym tańcem kobieta już uczciwie zapracowała na zwrot kosztów ołowianej kulki i fatygi, zastrzeliła ją. I to się nazywa zawrzeć transakcję: taniec za strzał.

Wtorek, 22 kwietnia 1941 r.

Dziś zmarli

Dziś zmarło w getcie 26 osób.

Bestialski mord w getcie

Getto, Bogu dzięki, do rozmaitych mordów nawykło. To, że ktoś został zastrzelony, zamordowany, nie robi na nikim większego wrażenia. Są tu przecież druty strzeżone przez żołnierzy, którzy mają karabiny, no i postawiono ich, by z nich strzelali. Te mordy są dokonywane przez obcych, po których można się ich spodziewać w każdej minucie czy też każdego dnia.

^a[...] ^a gettem wstrząsnął inny czyn, zbrodnia, która nie miała sobie równych w historii przestępczości.

^a[...] ^a do żydowskiej policji – rewir Marysińska – przyszedł stróż z ul. Limanowskiego 26 i zgłosił, że już od kilku dni nie widział jednego z lokatorów – Czosnka. Komisariat zaraz posłał tam kilku policjantów, by wyjaśnili sprawę. Po dłuższym bezskutecznym pukaniu w drzwi policjanci je wyważyli i zobaczyli w mieszkaniu nieprzytomnego Czosnka, który dokonał próby podjęcia sobie żył. Policjanci wezwali pogotowie, a to opatrzyło mu rany i zabrało do szpitala.

Ów incydent byłby się może tym zakończył, gdyby na komisariacie nie pojawił się ponownie stróż, który zeznał, że z Czoskiem mieszkali jego żona oraz syn, również dawno niewidziani.

Policjanci udali się więc znów na miejsce i po długim poszukiwaniu odnaleźli zamaskowane wejście do piwnicy. Kiedy je otworzyli, wydobył się stamtąd ostry, odstręczający zapach. Po przeszukaniu pomieszczenia policjanci znaleźli w nim dwa ciała powieszzone za nogi.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami natychmiast powiadomiono niemiecką policję kryminalną, która ustaliła w śledztwie, że ciała znajdujące się w stanie rozkładu, to 44-letnia Chaja Czosnek i 17-letni Chaim Meir Czosnek.

W toku dalszego postępowania stwierdzono, że te dwie biedne istoty zostały bestialsko zamordowane już w lutym. Dokonano tego toporem, który znajdował się w mieszkaniu Czosnka. Zostały na nim plamy zaschniętej krwi. Po dokonaniu zbrodni ciała powieszono.

O przyczynach tego mordu sąsiedzi opowiadają następująco:

Już przed wojną Czosnek, z zawodu szewc, nie żył w zgodzie z żoną i synem. Już wtedy żyli w separacji. Ona z synem przy ul. Piotrkowskiej, on na Bałutach, przy ul. Drewnowskiej.

Potem pani Czosnkowa z synem, jak inni Żydzi, przenieśli się do getta i wprowadzili do tego domu. W listopadzie poprzedniego roku dołączył do nich ojciec. Wspólne życie się im jednak nie układało i Czosnek często groził, że ich pozabija. I jak widać, słów na wiatr nie rzucał.

^a[...] dochodzenie potwierdziło, że choć zbrodnia miała miejsce w lutym, to karty chlebowe i inne były wykorzystywane przez różne osoby aż do teraz. Jak ludzie ci je zdobyli i kim byli, tego jeszcze nie wiadomo.

Czosnek, który leży w szpitalu, został przekazany do dyspozycji policji kryminalnej. Ciała, które znajdują się w stanie zaawansowanego rozkładu, i nie sposób ich ^a[...]a, przekazano do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim.

Środa, 23 kwietnia 1941 r.

Ile było dziś zmarłych

Dziś w getcie zmarło 31 ofiar – taka jest liczba zgłoszonych dziś przypadków śmiertelnych.

Próba samobójcza pewnej kobiety

52-letnia Estera Frydman, ul. Marysińska, próbowała odebrać sobie życie, zażywając większą dawkę weronalu⁴² i luminalu⁴³. Denatka⁴⁴ została odratowana i zaprowadzona do szpitala.

Czwartek, 24 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Dziś urodzili się 2 chłopcy, zmarło 25 osób.

Koniec ze słodyczami

Na polecenie pana Prezesa zostały dziś opieczętowane wszystkie fabryki słodyczy w getcie. Znalezione w nich towary skonfiskowano. Takich fabryk było na terenie getta aż 56. Wśród nich 13 koncesjonowanych i 43 produkujące nielegalnie. Jak wieść niesie, przyczyną opieczętowania jest to, że Prezesowi zachciało się własnej fabryki cukierków. I tak oto pozbywa się w getcie niepożądanych konkurentów.

Powrócili i zostali zatrzymani

Swego czasu Urząd Pracy w getcie wysłał na roboty 32 robotników. Pracowali pod Gdańskiem tak długo, aż pozbawiono ich wszystkich sił, wyciśnięto jak cytryny i jak obierki, niepotrzebne odpadki odesłano do getta. Tu jednak nie ma odpa-

⁴² Weronal – lek nasenny i przeciwwymiotny z grupy barbituranów stosowany w lecznictwie od 1903 r.

⁴³ Luminal – lek nasenny, uspokajający z grupy barbituranów stosowany w lecznictwie od 1912 r.

⁴⁴ Tak w oryginale.

dów, nie ma bezużytecznych resztek. Tych 32 w getcie przeszło kontrolę lekarską. Orzeczono, że 12 spośród nich jest już rzeczywiście do niczego. 3 z nich odesłano do szpitala, 9 do domów. Resztę natomiast, tj. 20, odesłano do Centralnego Więzienia, w którym pozostaną do dyspozycji – do czasu, kiedy znów trzeba będzie ludzi na roboty przymusowe.

Quod licet Iovi non licet bovi⁴⁵ – Niemiec może sobie pozwolić na odpady, getto nie.

Piątek, 25 kwietnia 1941 r.

Ilu dziś zmarło?

Dziś zmarło 27 osób.

Ile osób żyje w getcie?

Na podstawie informacji z Wydziału Statystycznego ^{aa}[...] ^{aa}ludność getta liczyła 150 436 osób. W tym 68 193 mężczyzn i 82 243 kobiet. Jednakże ^{aa}[...] ^{aa}jeśli pochodzi z Wydziału Statystycznego, nie jest tak dokładna. ^{aa}[...] ^{aa}kilka tysięcy ludzi ^{aa}[...] ^{aa}...

Ilu zatrzymanych znajduje się w Centralnym Więzieniu?

Pod kluczem w Centralnym Więzieniu znajduje się dziś 120 osób. ^{aa}[...] ^{aa}

Sobota, 26 kwietnia 1941 r.

^{aa}[...] ^{aa}5 aresztowano, ponieważ okazało się, że pracowali dla dobra ogółu... personel chciał, aby z ich sklepu i skąpych przydziałów mleka skorzystało jak najwięcej ludzi, dlatego też za każdym razem dodawali wody do mleka. Doszło do tego, że nie miało ono żadnej wartości... nie aresztowano tylko kasjerki – kasa nie była używana do oszustwa.

Tak to jest w getcie: ludzie chcieli pożyć sobie z dodawania odrobiny wody, ale nawet tu im na to nie pozwolono.

Niedziela, 27 kwietnia 1941 r.

Ilu umarło

Dziś i wczoraj w getcie zmarło 51 osób.

W getcie nie ma drewna

Z powodu wielkiego i chronicznego deficytu opału zarządzono, że wszystkie budki i stragany zostaną rozebrane. Handlarze, którzy wylegli dziś na ulicę ze swoimi ubogimi resztkami towaru, nie mając gdzie ich złożyć, powykładali je na ziemi. Nie rozebrano tylko kiosków tytoniowych prowadzonych przez inwalidów wojennych.

⁴⁵ Quod licet Iovi non licet bovi (łac.) – Co przystoi Jowiszowi, nie przystoi wołu.

Poniedziałek, 28 kwietnia 1941 r.

Ilu zmarło

Dziś umarło 29 osób.

^{aa}[...] ^{aa}ponieważ sprzątający brud i fekalia mają płacone za zrobiony „kurs”, zawarł z kilkoma fekaliarzami umowę i przydzielił im tylko niedalekie kursy tak, że byli w stanie wypracować oraz zarobić dwa razy tyle, ile inni sprzątający, którzy musieli jeździć dalej. Sąd uznał go za winnego i skazał na sześć miesięcy więzienia, z czego połowę będzie musiał przepędzić na wożeniu fekaliiów.

Wtorek, 29 kwietnia 1941 r.

Ilu zmarło

Dziś zmarło 31 osób.

^a[...] ^aco się mówi

A propos Sądu Przyspieszonego, który zabrał się za wypalenie korupcji i kradzieży z getta, przypomina się powiedzenie: wielkiemu złodziejowi podaruję, a małego powiesi. Do tego jego wyroki, nawet najbardziej krzywdzące, są ostateczne, bo nie ma instancji odwoławczej. Mówi się, że taka ma powstać. Getto jednak ^{aa}[...] ^{aa}.

Środa, 30 kwietnia 1941 r.

Urodzeni i zmarli

Dziś urodzili się 3 chłopcy i 3 dziewczynki. Zmarły 24 osoby.

Gość w getcie

Kiedy Żyd przybywał do obcego sobie miejsca, starym dobrym obyczajem witano go słowami „szolem alejchem”⁴⁶. Kiedy obcy Żyd przyjeżdża do getta, jest oczywiście mile widziany. Miło popatrzeć na nieznaną twarz, popytać, co u krewnych, znajomych, czy nawet zupełnie sobie nieznanych ludzi z odciętego od getta świata.

A czego tu szuka Żyd, dajmy na to, z Ozorkowa? Jak w ogóle się tu dostał? Odpowiedź jest taka, że to przełożony tamtejszego starszeństwa Żydów⁴⁷. Jest chory, na pewno nie z nadmiernej radości, a ponieważ miał protekcję, to trafił tu, żeby się leczyć.

⁴⁶ Szolem alejchem (żyd.) – pokój wam. Powitalna formuła żydowska.

⁴⁷ Szefem Judernratu w Ozorkowie był Szymon Barciński (Barczyński). W tym okresie nie było jeszcze tam zamkniętego getta. Powołano je jesienią 1941 r. Istniało do maja 1942 r., gdy po tzw. akcji likwidacyjnej większość jego więźniów zamordowano w Chełmnie nad Nerem. Jedynie ok. tysiąca zdolnych do pracy mężczyzn trafiło do getta łódzkiego.

Wieści z Ozorkowa? Nie są pocieszające. Prawda, głoduje się tam może mniej, ale i getto jest mniejsze i dlatego jego los nie jest pewny. Ludzie obawiają się jutra.

Ozorkowski Żyd sądzi, że łódzkie getto jest, jakby to powiedzieć, bezpieczniejsze ^{aa}[...] ^{aa}

Czwartek, 1 maja 1941 r.

Ilu zmarło?

Dziś w getcie zmarły 33 osoby.

Strzał zza płotu

Na rogu ulic Wawelskiej i Tokarzewskiego strzelono w tył głowy przechodzącej tamtędy 63-letniej Reginie Majerowicz, która szła do swego mieszkania przy ul. Wawelskiej. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

Piątek, 2 maja 1941 r.

Ilu zmarło?

Dziś też zmarły w getcie 33 osoby.

Znów reorganizacja

Chodzą słuchy, że sprzedaż mleka będzie prowadzona w specjalnych sklepach mlecznych. Ma ich być 15. Mówi się też, że twaróg i ser wytwarzane w getcie z nadsyłanego mleka będą racjonowane. Twaróg i ser nie będą już dostępne w wolnym handlu, tak jak to było dotychczas, ale te artykuły zostaną rozpisane na racje i będą wydawane na kartki.

Sobota, 3 maja 1941 r.

Ilu zmarło?

Z powodu soboty nie nadeszły dziś żadne doniesienia o przypadkach śmierci.

Most⁴⁸ przeszkadza, ale i uwalnia

Każdy mieszkaniec getta, jeśli przeżyje, będzie mógł coś opowiedzieć o moście. Każdy poczuł go na swojej skórze i na swój sposób. Przy panującym w getcie głodzie, w udręce, kiedy każdy wlecze swoje nogi niczym kłoce, przejście przez most nie jest niczym przyjemnym.

Most utrudnia życie, ale często staje się sposobem na ostateczne uwolnienie się od życia.

Idzie ktoś przez most i nagle czuje ten straszliwy ciężar życia, rzuca się więc w dół i na zawsze się od wszystkiego uwalnia.

Dziś były dwa takie wypadki. 33-letni Efraim Regenblum i 26-letni Dawid Jakubowicz. Obaj młodzieńcy przedwcześnie poczuili ciężar życia i obaj uwolnili się od niego, skacząc z mostu. Obu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

⁴⁸ W obszar getta wchodziły dwie eksterytorialne ulice – Zgierska i Limanowskiego. Dla ułatwienia komunikacji między rozdzielanymi przez nie częściami getta w pierwszej połowie 1940 r. wybudowano nad nimi trzy mosty (kładki) – dwie nad ulicą Zgierską (przy ul. Wolborskiej i placu Kościelnym) oraz nad ul. Limanowskiego (przy ul. Masarskiej).